



## Znaczenie regionalnych planów obronnych NATO

Wojciech Lorenz

Nowe plany obronne i zmiany w strukturze sił NATO mają zapewnić zdolność do odstraszenia Rosji nawet w sytuacji zaangażowania USA w Indo-Pacyfiku. Niezbędne będzie jednak wzmocnienie potencjału militarnego europejskich sojuszników oraz rozwój zdolności do prowadzenia dużej misji kolektywnej obrony, opierając się na doktrynie operacji wielodomenowych. Polska ze względu na swój potencjał ma szansę stać się jednym z liderów wdrażania tej koncepcji.

Na szczycie w Wilnie 11–12 lipca br. przywódcy NATO zatwierdzili regionalne plany obronne, które mają zapewnić zdolność do reagowania na rosyjskie zagrożenie z wielu kierunków jednocześnie. W tym roku Sojusz ma także wdrożyć nowy model sił, który umożliwi reagowanie na zagrożenia zgodnie z planami. Decyzje te są efektem zmiany strategii wojskowej i politycznej NATO i uznania Rosji za najpoważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa państw Sojuszu, a terroryzmu za główne zagrożenie asymetryczne.

**Główne założenia.** Plany nie są jawne, ale znane są główne założenia koncepcji odstraszenia i obrony, która stała się podstawą ich opracowania. Uwzględnia ona oba rodzaje zagrożeń, ale największy wpływ będzie miała na zdolność do odstraszenia Rosji. Chociaż Sojusz wzmocnił mechanizmy odstraszenia i obrony od czasu aneksji Krymu w 2014 r., nieaktualna strategia z 2010 r. oraz plany, które zakładały możliwość użycia niewielkich sił, nie zapewniały możliwości odstraszenia Rosji w kilku regionach jednocześnie. W 2020 r. sojusznicy zatwierdzili nową koncepcję obrony i odstraszenia, która stała się częścią strategii przyjętej w Madrycie w 2022 r. Zgodnie z koncepcją wysuniętej obrony Sojusz już w początkowej fazie kryzysu ma nie dopuścić do uzyskania przez przeciwnika przewagi w żadnym regionie geograficznym i domenie operacyjnej (ląd, powietrze, morze, przestrzeń kosmiczna, cyberprzestrzeń i operacje sił specjalnych). W tym celu sojusznicy opracowali plan strategiczny, który zakłada konieczność skoordynowanej obrony całego terytorium Sojuszu oraz plany dla poszczególnych domen operacyjnych. Uzupełniają je zatwierdzone w Wilnie regionalne plany obronne dla trzech obszarów operacyjnych: Północ

(europejska część Arktyki i Atlantyk), Centrum (region Europy Zachodniej na północ od Alp i Europa Środkowa) i Południe (basen Morza Czarnego i Śródziemnego). Pozwalają one na dostosowanie reakcji militarnej do różnych uwarunkowań geograficznych, które mogą wpływać na charakter zagrożenia (np. państwa północnej i wschodniej flanki są bardziej narażone na atak wojsk lądowych). Sojusz będzie wdrażał koncepcję operacji wielodomenowych (skoordynowane działanie we wszystkich domenach), aby utrzymać przewagę nad przeciwnikiem na każdym poziomie eskalacji. Będzie polegać na zdolności do szybkiej koncentracji sił, ale także do precyzyjnych uderzeń z dużej odległości i z różnych kierunków. Ułatwi to tworzenie regionalnej przewagi w sile ognia, bez konieczności równoważenia ilościowego potencjału przeciwnika. Możliwość równoczesnego reagowania na zagrożenia ze wszystkich kierunków ułatwi wzmocnienie politycznej spójności Sojuszu, od której zależy skala i szybkość reakcji.

**Zmiany w potencjale NATO.** Zdolność do działania zgodnie z planami wymaga od państw członkowskich przeznaczenia znacznie większych sił na potrzeby NATO niż wcześniej. Do tej pory plany zakładały w celu odstraszenia wykorzystanie wielonarodowych sił odpowiedzi NATO (NRF), które liczyły ok 40 tys. żołnierzy (w tym 3 brygady wojsk lądowych). Nowy model sił NATO (NFM) zakłada, że sojusznicy będą utrzymywać co najmniej 300 tys. żołnierzy w stanie wysokiej gotowości (zdolnych do działania w czasie do 30 dni). W odniesieniu do poszczególnych rodzajów wojsk celem NATO jest posiadanie w stanie wysokiej gotowości 100 brygad wojsk lądowych, 1400 samolotów bojowych i 250 dużych

okrętów nawodnych i podwodnych. Część wojsk wejdzie w skład sojuszniczych sił szybkiego reagowania (Allied Reaction Force), które prawdopodobnie będą działać na podobnej zasadzie jak siły NRF. Zadaniem tych wielonarodowych sił będzie udzielenie szybkiego wsparcia w dowolnym regionie i demonstrowanie determinacji całego Sojuszu do działania. Pozostałą część sił będą stanowiły wojska poszczególnych państw, które zgodnie z planami zostały przypisane do działania w wyznaczonych regionach.

Państwa europejskie NATO deklaratywnie posiadają ponad 100 brygad zmechanizowanych i pancernych, ok. 1500 samolotów bojowych i ponad 200 okrętów, jednak potencjał ten musi być przygotowany do prowadzenia konfliktu z Rosją. Dekady koncentrowania się na misjach reagowania kryzysowego, zbyt niskie nakłady na obronność oraz wsparcie dla Ukrainy sprawiły, że sojusznikom brakuje m.in. amunicji, czołgów, artylerii i bojowych wozów piechoty. Zdolność do prowadzenia dużej operacji kolektywnej obrony wymaga też inwestycji, m.in. w systemy łączności, rozpoznania, obrony powietrznej i przeciwrakietowej, a także zdolności do atakowania celów z dużej odległości. Ponieważ potencjał Rosji został osłabiony podczas wojny na Ukrainie, państwa Sojuszu zyskały czas na dokonanie niezbędnych inwestycji.

Nowe plany nie wpłyną na zmiany w rozmieszczeniu wojsk Sojuszu, w tym na zwiększenie stałej obecności sił sojuszniczych na wschodniej flance. NATO, wzmacniając zdolność do odstraszenia, rozmieściło już wielonarodowe grupy bojowe w Polsce, Estonii, Rumunii, Bułgarii, Słowacji, na Litwie, Łotwie i Węgrzech. Chociaż Sojusz zakłada możliwość ich zwiększenia do poziomu brygady, zdecydowały się na to jedynie Niemcy, które dowodzą jednostką na Litwie, oraz Kanada, która dowodzi siłami na Łotwie. Administracja USA uznaje natomiast amerykańskie zaangażowanie w Europie za wystarczające i można zakładać nawet wycofanie części wojsk, które zostały rozmieszczone w 2022 r. jako wsparcie w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę.

**Wpływ na relacje między sojusznikami.** Zmiany w strukturze sił NATO wyznaczają nowy podział obowiązków między USA i pozostałych sojuszników. Zdolność do działania w czasie 30 dni, która ma kluczowe znaczenie dla odstraszenia Rosji, zapewnią przede wszystkim wojska obecne w Europie. Główna odpowiedzialność za odstraszenie konwencjonalne będzie więc spoczywała na państwach europejskich. Gwarantowany wkład Stanów Zjednoczonych będzie się opierał na siłach stacjonujących w Europie oraz składach sprzętu i uzbrojenia umożliwiających szybki przerzut dodatkowych wojsk. W przypadku wojsk lądowych USA zapewnią mniej niż 10% ogólnego potencjału NATO w stanie wysokiej gotowości (6–8 brygad). Niezależnie od możliwości wystąpienia przez USA znacznie większego wsparcia, państwa europejskie będą mogły argumentować, że biorą większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo. Osłabi to argumenty zwolenników wycofania amerykańskich wojsk z Europy, którzy twierdzą, że USA ponoszą nieproporcjonalnie

wysokie koszty obrony sojuszników w NATO. Sojusz będzie też lepiej przygotowany na ewentualne zaangażowanie USA w Indo-Pacyfiku, które może ograniczyć amerykańską zdolność do udzielenia wsparcia Europie.

Plany regionalne będą stymulować rozwój współpracy europejskich sojuszników. Pojawi się nowy argument za wspólnym rozwijaniem zdolności, które wpływają na bezpieczeństwo całego regionu. Państwa skandynawskie zapowiedziały już stworzenie wspólnych sił powietrznych. 19 państw przystąpiło także do promowanej przez Niemcy inicjatywy obrony powietrznej i przeciwrakietowej Sky Shield.

**Wnioski i perspektywy.** Przyjęcie nowych planów i wsparcie ich nowym modelem sił NATO może zwiększyć polityczne i praktyczne znaczenie tzw. europejskiego filaru Sojuszu. Wymaga to jednak od państw europejskich wzmocnienia potencjału oraz rozwijania zdolności do prowadzenia operacji kolektywnej obrony na dużą skalę na podstawie doktryny działań wielodomenowych. W tym celu niezbędne będzie zwiększenie skali i częstotliwości ćwiczeń organizowanych przez NATO, skoordynowanie z nimi ćwiczeń narodowych z udziałem kluczowych sojuszników, rozbudowanie infrastruktury ułatwiającej przerzut i stacjonowanie wojsk oraz struktur dowodzenia na flance północnej i wschodniej. Na zakres i tempo niezbędnych działań mogą wpływać wciąż utrzymujące się różnice w ocenie rosyjskiego zagrożenia i zdolności Rosji do odbudowania potencjału. Istotnym instrumentem stymulującym inwestycje pozostanie proces rozwoju zdolności wojskowych (NDPP), który pozwala na wyznaczanie sojusznikom celów obejmujących rozwój zdolności i ocenę ich realizacji. Wywieranie dodatkowej presji ułatwi przyjęta w Wilnie nowa deklaracja dotycząca wydatków obronnych, która wskazuje, że 2% PKB na obronność rocznie to niezbędne minimum, a nie cel, do którego należy dążyć. Problemy europejskich sojuszników ze zwiększeniem wydatków oraz zbyt wolne wzmacnianie potencjału mogą osłabiać wiarygodność odstraszenia i prowadzić do napięć politycznych w Sojuszu.

Chociaż dojdzie do wzmocnienia wspólnoty interesów państw europejskich, nie wpłynie to znacząco na ograniczenie ich współpracy z USA. Wojna na Ukrainie wskazuje, że obecność militarna USA w Europie jest niezbędna do wzmacniania poczucia bezpieczeństwa sojuszników, mobilizowania ich do działania i odstraszenia Rosji. Przywództwo USA będzie niezbędne do wdrożenia koncepcji operacji wielodomenowych. Zapewni też zdolności do skoordynowanego działania na całym obszarze NATO i ograniczy ryzyko, że pogłębianie współpracy regionalnej będzie się odbywać kosztem spójności politycznej całego NATO (tzw. regionalizacja bezpieczeństwa).

Ze względu na swój potencjał Polska ma szansę stać się jednym z liderów wdrażania koncepcji operacji wielodomenowych. Będzie to podstawą długofalowej współpracy wojskowej z USA, ale także z najważniejszymi europejskimi sojusznikami – Wielką Brytanią, Francją i Niemcami.